

Narody świata nie zapomną nigdy bohaterstwa Związku Radzieckiego Wielki wiec w Moskwie w obronie pokoju

MOSKWA. (PAP). — Z okazji zakończenia wszechzwiązkowej konferencji zwolenników pokoju w Moskwie, w jednym z największych letnich teatrów stolicy radzieckiej „Zielonym Teatrze” w parku kultury im. Gorkiego odbył się w sobotę wielki wiec z udziałem delegatów i wielotysięcznych rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej.

Na długo przed zapowiedzianą godziną na ulicach przylegających do parku im. Gorkiego zapanała ożywiona ruch. Szury samochodów, udekorowane transparentami i wypełnione delegatami załóg robotniczych fabryk i zak-

ładów moskiewskich, tłumy mieszkańców stolicy ciągnęły w kierunku parku na wiec.

Obrzytny teatr, obliczony na przeszło 25.000 miejsc, nie mógł pomieścić zgromadzonych tłumów. W centrum tonące w zie-

ni sceny teatru — ogromny portret generalissimusa Stalina. Z obu stron transparenty z hasłami: „Bratnie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu”. „Przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii stanowi najlepszą rękojmię trwałego pokoju”.

O godz. 6 po południu nastąpiło otwarcie wiecu. Miejsca przy stole prezydijskim zajęli delegaci wszechzwiązkowej konferencji zwolenników pokoju oraz goście zagraniczni. Na wniosek sekretarza generalnego związku partyzantów radzieckich — Fiediejewa, wśród obrzytnego entuzjazmu, wybrano przez aklamację honorowego prezydium w składzie biura politycznego KC WKP z generalissimusem Stalinem na czele.

Pierwszy przemawiał kierownik oddziału słynnych moskiewskich zakładów budowy samochodów „ZIS” — Dawydow. W imieniu mas pracujących stolicy radzieckiej wyraził o całkowitą solidarność z orędziem, uchwalonym przez wszechzwiązkową konferencję i zwracając się do gości zagranicznych, prosił o zapewnienie reprezentowanych przez nich narodów, że Związek Radziecki będzie stał niezłomnie na straży powszechnego pokoju.

Następnie przemawiali czelwici przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego.

Rektor uniwersytetu moskiewskiego — Niesmiejajew, znana działaczka antyfaszystowskiego komitetu kobiet radzieckich — Gagarina, pisarz ukraiński —

Maksym Rylski, wybitny artysta gruziński — Chorawa i pisarz litewski Antanas Wenclowa stwierdzili, że jeśli zajdzie potrzeba, naród radziecki da godną odpłatę podżegaczom wojennym, którzy zardżoszą laurów hitlerowi. W odpowiedzi na groźby imperia listów anglo-amerykańskich, naród radziecki jeszcze ściślej zewrze szeregi wokół genialnego wodza światowej armii pokoju — wielkiego Stalina.

Burzą oklasków powitali zebrani Gusię Fucik, wdowę po niezłomnym bojowniku antyfaszysto wskim Juliuszu Fuciku, która w imieniu mas pracujących Czechosłowacji przekazała płomienne pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego.

Serdeczną owację zgotowali uczestnicy wiecu sekr. gen. stałego komitetu Światowego Kongresu Pokoju — Lafitte'owi oraz wybitnemu przywódcy włoskiej partii socjalistycznej — Nenni'emu. Podkreślili oni w swoich przemówieniach, iż narody świata nie zapomną nigdy, że bohaterki naród radziecki ocalił cywilizację przed zagładą.

Na wiecu uchwalona została rezolucja, protestująca przeciwko nieczynnemu knowaniu podżegaczom wojennym: „Słubujemy uroczyste — głosi rezolucja — że wszystkie siły poświęcimy dalszemu wzmocnieniu potęgi naszego kraju, który jest chorążym pokoju światowego”.

Na zakończenie wiecu uchwalony został, wśród niemiłkających owacji, tekst listu powitalnego do generalissimusa Stalina.

Działania greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP). Radio Wolnej Grecji w komunikacie naczelnego dowództwa greckiej armii demokratycznej podaje szczegóły ostatnich działań wojennych w rejonie Grammos, 26 sierpnia rano wojska monarchistyczne wznowiły tam ofensywę. Do szczególnie zaciętych walk doszło w okolicy Koria na zachód od Slimitsy. Również w innych punktach rozwinęła się zacięta bitwa. Jednostki armii demokratycznej odparły ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty, obliczane łącznie na 826 poległych, 2.708 rannych, 20 jeńców. Cyfry te nie obejmują żołnierzy armii monarchistycznej, którzy przeszli na stronę armii demokratycznej. Zniszczono 5 czołgów i

zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

W ciągu dni 24, 25 i 26 sierpnia straty wojsk rządu ateńskiego, operujących w rejonie Grammos, wyniosły 9.145 zabitych, rannych i jeńców. Łącznie ze stratami, poniesionymi przez monarchistów w rejonie Vitsi, armia ateńska straciła w ciągu ostatnich walk przeszło 26 tys. ludzi.

O poważnych stratach w rejonie Grammos doniósł również korespondent agencji Reutersa, tłumacząc je okolicznością, że tamtejszy gorysty i lesisty teren sprzyja działalności partyzantów. Radio londyńskie stwierdziło ze swej strony, że silne jednostki armii demokratycznej prowadzą działania zaczepne na tyłach wojsk monarchistycznych w Smolikas i Zagoria.

Grecka armia demokratyczna rozwija również ożywioną akcję na innych frontach — w Tessalii, Rumelii, na Peloponezie itd.

Oddziały szturmowe greckiej armii demokratycznej dokonały udanego wypadu przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim w wiosce Adrameri koło Salonik. Nieprzyjacieli stracił przeszło 20 ludzi w zabitych i rannych. Inne oddziały szturmowe, działające w prowincji Kozani, zniszczyły szereg samochodów nieprzyjacielskich.

Falszerze dolarów w Anglii

LONDYN. (PAP). — Detektywi Scotland Yardu przeprowadzili wielką obławę w poszukiwaniu bandy, która od dłuższego czasu fałszuje na wielką skalę dolary USA. Falszyfikaty rozpowszechnione były ostatnio zarówno w Anglii, jak i na kontynencie europejskim.

PIĄTA ROCZNICA powstania słowackiego

PRAGA. (PAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald udał się do Słowacji, gdzie weźmie udział w obchodzie piątej rocznicy wybuchu powstania słowackiego.

Na dworcu Wilsona w Pradze oraz na całej trasie od Pragi do Bratysławy licznie zebrana ludność witała owacyjnie prezydenta. Na dworcu bratysławskim przywitali prezydenta Gottwalda przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej K. Smidke, generały sekretarz Komunistycznej Partii Słowackiej poseł Bastovansky oraz liczni przedstawiciele słowackiego życia politycznego i kulturalnego.

Do Bratysławy przybyła specjalna delegacja radziecka, która weźmie udział w uroczystościach.

W skład delegacji wchodzi: generał Gundorow, generał Osmolow oraz znany literat radziecki Borys Polewoj.

Hold bohaterom

WARSZAWA (PAP). Dnia 27-go sierpnia br., w piątą rocznicę bohaterstwa śmierci członków warszawskiego sztabu Armii Ludowej, poległych na Starym Mieście w czasie powstania warszawskiego — minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski i przewodniczący Związku Bojowników z faszystw i nazizmu hitlerowskim gen. dyw. Józwiak-Witold w towarzystwie wyższych oficerów złożyli wieniec na grobie bohaterów Polski Ludowej.

Premiera filmu „Ostatni etap” w Berlinie

BERLIN. (PAP). — 26 bm. w jednym z największych kin Berlina, w radzieckim sektorze miasta, odbyła się premiera „Ostatni etap”.

Publiczność, wśród której przeważała młodzież, żywo reagowała na poszczególne sceny filmu. Fragment śpiewania Marsylianki wywołał na sali burzę oklasków.

Na premierę filmu przybyła do Berlina Barbara Drapińska, która doznała gorącego przyjęcia ze strony publiczności.

W późnych godzinach wieczornych w sali „Intourista” odbyło się przyjęcie na cześć artystki polskiej, w którym wzięli udział przedstawiciele polskich placówek w Berlinie oraz niemieckich sfer filmowych.

Dowództwo wileńskiego AK zwalczało Związek Patriotów Polskich

BYDGOSZCZ (PAP). Na posiedzeniu popołudniowym w piątym dniu rozprawy Sąd wysłuchał zeznań świadka Przewalskiej, b. działaczki Związku Patriotów Polskich i wdowy po zamordowanym prezese ZPP w Wilnie.

Świadek potwierdziła zeznania Michała Korwella, dotyczącego stosunku dowództwa AK do członków ZPP na terenie Wileńszczyzny. Powołana dla czynnej walki z okupantem Związek Patriotów Polskich stał się przedmiotem ataków i podstępnych knoń dowództwa wileńskiego AK, które usiłowało za wszelką cenę zlikwidować ZPP, posługując się przy tym różnymi metodami. Działaczy ZPP denuncjowano bezpośrednio do gestapa, dekonspirowano ich, umieszczając nazwiska wybitniejszych działaczy lewicowych w prasie podziemnej AK, bądź też po prostu mordowano. Tak np. grupa „Cecylia” była oddziałem, któremu dowództwo AK zleciło całkowite zlikwidowanie ZPP w Wilnie. Świadek złożyła sądowi egzemplarz podziemnej gazetki ZPP „Sztandar Wolności”, w którym napiętnowano zbrodniczą działalność dowództwa AK.

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania wdowy po zamordowanym działaczu ZPP — Borysewiczu. Opisując scenę maltretowania świadka i jej męża przez oddział „Cecylia”, świadek wielokrotnie przerywa zeznania, będąc bliską zemłania. Osobnicy, którzy napadli na mieszkankę Borysewiczów, pobili świadka do utraty przytomności, żądając wskazania adresów innych członków ZPP. Wskutek zadanych przez AK tortur ob. Borysewiczowa częściowo straciła słuch i wzrok i zeznała z wielką trudnością.

Wśród dramatycznego napięcia na sali, świadek rozpoznaje oskarżonych Młwida i Subortowicza. Oskarżenia przynajmniej się do udziału w napadzie na mieszkankę Borysewicza.

Odczytano dalej zeznania świadka Antoniego Olechnowicza (pseud. „Pohorecki”), b. komendanta AK miasta Wilna. Po wyzwoleniu Olechnowicz polecił Łozińskiemu nawiązać kontakt z komendą główną AK w Warszawie, w celu zorganizowania konspiracji wileńskiej AK na terenie Polski. Olechnowicz zakomunikował Łozińskiemu, który był członkiem sztabu wileńskiego AK, o nawiązaniu kontaktu z gen. Kopańskim, przebywającym w Londynie. Ponadto oskarżony Łoziński otrzymał polecenie zbierania i przekazywania świadków informacji wywiadowczych, dotyczących życia politycznego i gospodarczego Polski Ludowej i zlecił mu również prowadzenie wywiadu wojskowego.

Na koniec odczytano zeznania

Katastrofa lotnicza w Kongo

BRUKSELA (PAP). Z Leopoldville (Kongo Belgijskie) donoszą, że na tamtejszym lotnisku uległ katastrofie samolot pasażerski. 5 osób zginęło.

Węgierska odpowiedź na notę USA

BUDAPESZT (PAP). 26 bm. rząd węgierski doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie odpowiedź na notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych domagał się od rządu węgierskiego, aby na podstawie art. 40 traktatu pokojowego wydelegował swego przedstawiciela do komisji, mającej zbadać rzekome naruszenie traktatu pokojowego przez rząd węgierski. Dzienniki węgierskie plectują ostro nowe próby Stanów Zjednoczonych i Anglii mieszać się do wewnętrznych spraw Węgier. Centralny organ Węgierskiej Par-

Zygmunta Sziedzielarza (pseud. „Lupaszko”). Świadek ten zeznał, że na terenie Wileńszczyzny stoczył około 7 bitew z partyzantką radziecką. Po wyzwoleniu, wypełniając rozkaz dowództwa AK, przetrzucił swą brygadę na teren województwa białostockiego, gdzie oddziały jego dokonały szeregu aktów dywersyjnych, mordując działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy UB i MO. W roku 1946 oddziały „Lupaszki” podporządkowane zostały Olechnowiczowi.

Po uznaniu za ujawnione zeznań świadków: Kuczyńskiego, Walickiego, Kruka i Stala, przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 29 bm.

Imponująca manifestacja na zakończenie Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT. (PAP). — W niedzielę 28 sierpnia wspaniałą manifestacją młodzieży całego świata zakończył się II Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Manifestacja była bojowym przegładem sił demokratycznej i postepowej młodzieży świata, która, skupiona pod sztandarami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, kroczy w pierwszych szeregach w walce o pokój i demokrację i lepszą przyszłość.

Na balkonie opery zajęli miejsca członkowie rządu z prezydentem Dobi na czele, członkowie Biura Politycznego KC węgierskiej partii pracujących, prezydium węgierskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Szakasilsem na czele, przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów oraz wybitne osobistości sfer politycznych i kulturalnych.

Na balkonie umieszczono wielkie portrety Lenina i Stalina, nieco niżej portret Rakosiego. Z obu stron balkonu powiewały sztandary narodów biorących udział w Festiwalu.

Entuzjastyczne powitanie młodzieży radzieckiej

O godz. 10 rano przybył sekretarz generalny węgierskiej partii pracujących Rakosi, powitany entuzjastycznie okrzykami. Następnie przy dźwiękach hymnu światowej federacji młodzieży demokratycznej wkraczała — poprzedzona grupą młodzieży ze sztandarami światowej federacji i flagami przeszło 80 narodów — entuzjastycznie witana młodzież Związku Radzieckiego z sekretarzem generalnym Komsomołu Michałowym na czele. Niosąc potężnych rozmiarów portret generalissimusa Stalina. Publiczność wiewatowała entuzjastycznie na cześć komsomołu i Stalina.

Następnie szła delegacja młodzieży polskiej, którą otwierał poczet sztandarowy sportowców w amantowych koszulkach z białym orłem. W pierwszym szeregu maszerowali członkowie Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym zarządu głównego ZMP — Matwinem. Młodzież polska niosła portrety Stalina, Bieruta i Rakosiego. Świetnie prezentowała się grupa młodzieży harcerskiej oraz grupy regionalne, niosące transparenty z napisami w trzech językach: „Mir — Beke — Pokój”. Licznie zebrana publiczność okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta i Polski serdecznie witała delegację młodzieży polskiej. Następnie przemaszrowała młodzież Mongolii, Kanady oraz wol-

Dalej szły delegacje Anglii i Szkocji, niosąc transparenty z napisem: „Zjednoczona młodzież w gra pokój”. Za nimi szła potężna delegacja młodzieży francuskiej, którą publiczność witała okrzykami na cześć Thoreza. Młodzież Stanów Zjednoczonych, niosąca transparenty z wielkimi napisami: „Precz z pakiami wojennymi”, „Chcemy paktów pokojowych”. Wkroczenie delegacji Chin wywołało znów potężne wiaty na cześć wodza Chin Ludowych Mao - Tse - Tunga. Dalej szły delegacje partyzantów greckich, młodzieży hiszpańskiej z portretem Dolores Ibarruri, delegacje Indonezji, Wietnamu, Australii, Południowej Afryki i Indii, delegacje Pakistanu, Iranu, Egiptu, Nigerii oraz duża delegacja młodzieży austriackiej z transparentem: „Jedność młodzieży — rękojmią pokoju”.

Piękna postawa młodzieży polskiej

Po przedeflowaniu delegacji 12 krajów Ameryki Łacińskiej przeszły delegacje państw skandynawskich i zachodnich. Szczególnie imponująca była defilada krajów demokracji ludowej, która otworzyła Albania, następnie kroczyła potężna, licząca ponad 2.000 osób delegacja młodzieży czechosłowackiej, niosąca transparenty wszystkich wodzów ludu pracującego, a wśród nich portret Prezydenta Bieruta.

Następnie szła delegacja młodzieży polskiej, którą otwierał poczet sztandarowy sportowców w amantowych koszulkach z białym orłem. W pierwszym szeregu maszerowali członkowie Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym zarządu głównego ZMP — Matwinem. Młodzież polska niosła portrety Stalina, Bieruta i Rakosiego. Świetnie prezentowała się grupa młodzieży harcerskiej oraz grupy regionalne, niosące transparenty z napisami w trzech językach: „Mir — Beke — Pokój”.

Licznie zebrana publiczność okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta i Polski serdecznie witała delegację młodzieży polskiej. Następnie przemaszrowała młodzież Mongolii, Kanady oraz wol-

na młodzież niemiecka i młodzież włoska.

Potężną, przeszło półtoręgodzinny trwającą defiladę, zamknęła 8-tysięczna kolumna młodzieży węgierskiej, niosąca sztandar z nowym godłem węgierskiej Republiki Ludowej.

Po zakończeniu defilady na placu Bohaterów odbył się wiec, w którym wzięło udział 150.000 młodzieży. Wiec zagał przewodniczący Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej Non, po czym przemówienie wygłosił sekretarz generalny komsomołu Michałow, przewodniczący międzynarodowego związku studentów Grobman oraz wicepremier Matyas Rakosi.

Przed kongresem w obronie pokoju w Meksyku

NOWY JORK. (PAP). — Komitet Przygotowawczy Kongresu w Obronie Pokoju, który rozpocznie obrady 5 września w Meksyku, ogłosił oświadczenie byłego prezydenta Meksyku Cardenasa.

„Ruiny, wyrządzone przez drugą wojnę światową nie zostały jeszcze odbudowane — stwierdza Cardenas — nie podpisano jeszcze traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią, a podżegacz do nowej wojny rozpoczął znów swą zbrodniczą robotę. Wszystkie siły pokojowe powinny się zjednoczyć, żeby położyć kres prowokacyjnemu podżeganiu do nowej agresji”.

Z Guatemali donoszą, że utworzony tam został komitet w obronie pokoju pod przewodnictwem sławnego kompozytora Ricardo Castillio.

Z Jamajki donoszą, że delegatem tego kraju na Kongres w Obronie Pokoju w Meksyku wy-

Dobre wyniki żniw

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych mimo niesprzyjających pogody, co spowodowało opóźnienie i utrudniło sprząż zbiorów, żniwa zostały już całkowicie zakończone. W czasie żniw zebrano ogółem:

Przenicę z obszaru 1.450.000 ha, żyta z obszaru 5.025.000 ha, jęczmień z 1.040.000 ha i owies z 1.750.000 ha. Rzepak ożymy i jary zebrano z obszaru 333.000 ha.

Ku czci Dymitrowa

SOFIA (PAP). W imieniu przebywającego na urlopie w Bułgarii marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego charge d'affaires R. P. w Sofii Czesław Kasprzak złożył wieniec w Mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii.

Ciężka sytuacja wojsk kuomintangowskich

LONDYN. (PAP). — Według informacji agencji Reutersa z Hong - Kongu, jedynie resztki dwóch grup armii kuomintangowskiej, nekane przez tysiące powstańców, stoją obecnie pomiędzy Kantonem, a jednym ze skrzydeł nacierającej na południe chińskiej armii wyzwolitej. Wojskom generała Liu - Po - Czena, atakującym poprzec granicę między prowincjami Kiangsi — Kwantung, przeciwstawia się podobno zaledwie 20.000 żołnierzy kuomintangowskich.

Wojska generała Czen - Yi, posuwające się w kierunku portu Omyo nie napotykają oporu. Na północnym zachodzie wojska ludowe wkroczyły do Lanczow w odległości zaledwie kilka mil od

granicy Tybetu. Porażka wojsk kuomintangowskich tłumaczona jest m. in. brakiem broni i amunicji.

Wielkie zgromadzenie ludowe

W środę dnia 1 września o godz. 13.30 na placu Zgromadzeń Ludowych przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju zwołuje wielkie zgromadzenie ludowe w 10 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę.

Czas późniwy

Żniwa dobiegły końca... Mimo nadmiaru deszczowych dni, zbiory w tym roku wypadły pomyślnie.

Mozemy ze spokojem patrzeć w przyszłość, pewni, że w bieżącym roku chleba nam nie zabraknie. Starczy nam zboża na zaspokojenie potrzeb ludności, na cele hodowlane, wreszcie na kontynuowanie pomyślnie zapoczątkowanego w roku ubiegłym eksportu.

Drugi to już z kolei rok urodzajny, w którym nie ciąży na barkach rządu dokuczliwa troska o źródła pokrycia deficytów zbożowych.

Istnieje w każdym z nas naturalna skłonność do zapomnienia o trudnych, ciężkich czasach. A jednak, właśnie dziś, gdy mamy już poza sobą pomyślnie żniwa, godzi się choćby w kilku słowach wspomnieć o niemal katastrofalnych latach 1946—1947, czy 1947—1948, w których do rozlicznych trudności przeżywanymi przez nasze dzwigałce się ze zniszczenia państwo, dołączał się nieurodzaj.

Z drżeniem oczekiwaliśmy, kiedyż wreszcie do naszych, zamarniętych na skutek długotrwałej zimy portów, wpłyną będą mogły pierwsze statki z zakupionym zbożem. Ratowała nas wówczas od głodnej śmierci, sąsiadka pomoc Związku Radzieckiego. Mimo to, przychodziło dokonywać nieustannie przerzutów znajdujących się w rękach państwa skąpych zasobów, ograniczać kartkowe przydziały chleba, czy mąki, zwalczać usiłującą żerować na trudnościach, spekulację.

Poczyniliśmy na pewno w tamtych ciężkich chwilach wiele doświadczeń, z których rząd wyciągnął konieczne wnioski. Najważniejszy z nich brzmiał, że obrotu podstawowymi artykułami żywnościowymi, jak zboże i produkty zbożowe, nie należy pozostawiać wolnej grze rynku, przedsiębiorstwom kapitalistycznym. Ze obrót zbożem w interesie ogółu ludności, w interesie świata pracy, musi być poddany twardej dyscyplinie państwa, gwarantującej rolnikom stałość cen, może równocześnie zapewnić ludności miast należyte zaopatrzenie. Tylko i wyłącznie gospodarka planowa pozwoliła na zgromadzenie w rękach państwa odpowiednich rezerw zbożowych, które umożliwiły spokojne przetrwanie ewentualnego roku nieurodzaju.

Dziś, patrząc na te sprawy z perspektywy kilku minionych lat, musimy stwierdzić, że uspołecznienie handlu zbożem dało spodziewane wyniki nie tylko w sensie ochrony i regulacji rynku, ale również, jeśli chodzi o możliwą oszczędność, rozsądną, przewidującą gospodarkę posiadanymi w kraju zasobami. Jakość chleba i mąki przeznaczonych na konsumpcję ulegała stałej poprawie.

Bez reszty zostają zaspokajane potrzeby rolników na zboże i uboczne produkty przemiału, przeznaczane na cele hodowlane. Rolnicy obecnie dzięki opłacalnemu cenom mogą stale udoskonalać produkcję, zwiększać wydajność z ha, wreszcie, rzecz najbardziej istotna — to uniezależnienie polskiego rynku zbożowego od kryzysów rolnych za granicą. Były one przed wojną jedną z przyczyn nędzy drobnego i średniego rolnika.

Zysk z obrotu zbożem nie tonie dziś w kieszeni prywatnego kapitalisty, ale służy dalszemu usprawnieniu tegoż obrotu. Rozbudowa sieci gminnych punktów skupu, załatwiających rolnikowi bez kłopotu i dalekich wędrowek sprzedaż wyprodukowanego zboża, dokonywana w tempie przyspieszonym, rozbudowa magazynów i elewatorów, bez których nie może być mowy o racjonalnej gospodarce, prowadzona z dużym nakładem kosztów i wysiłków walka z wyrządzającymi obrzydliwe straty szkodnikami zbóż, modernizacja młynów, — oto wyniki realne uspołecznienia, które z pewnością odczuwa pozytywnie już dziś, a jutro odczuje jeszcze bardziej, zarówno producent, jak i konsument.

Od deficytów zbożowych, latanych z dnia na dzień, od spekulacyjnych cen i anarchii na rynku — do poważnych zasobów w rękach państwa — oto droga, jaką zdołaliśmy przebyć w ciągu tych kilku lat w niezmierznieli ważnej, podstawowej dziedzinie produkcji rolnej.

I o tym, z racji nowych, pomyślnych zbiorów należy pamiętać.
STANISŁAW KNAUFF.

ZSRR — socjalistyczna potęga gospodarcza

Dwie siły ekonomiczne, oparte na różnych podstawach, zetknęły się w ostatniej wojnie. Jedną siłą — Związek Radziecki, oparta na socjalistycznych zasadach gospodarki, drugą — Niemcy, przykład najsłabszego kapitalistycznego ustroju gospodarczego.

Niemcy hitlerowskie zmobilizowały w okresie drugiej wojny światowej ogromne zasoby materialne. W swym grabieżczym pochodzie eksploatowały siły produkcyjne całej Europy kontynentalnej. We Francji, Holandii i Belgii hitlerowcy zagarnęli około 8,8 miliona ton produktów naftowych, w Rumuni zagrąbili źródła naftowe o rocznej wydajności 5,5 miliona ton. Prócz tego zagarnęli francuskie zapasy strategiczne: 42.000 ton miedzi, 27.000 ton cynku, 19.000 ton ołowiu. Kraje okupowane zasiliły poważnie przemysł niemiecki. Produkcja wojenna samych przedsiębiorstw czeskosłowackich „Skoda” mogła zaopatrzyć w różne rodzaje broni około 45 niemieckich dywizji.

We Włoszech i innych krajach okupowanych Niemcy wykorzystali przemysł samochodowy, który dawał około 600.000 samochodów rocznie. Poza tym z Francji wywieźli 5.000 parowozów i 250.000 wagonów kolejowych. Ogólna suma bogactw zagrabionych przez hitlerowców w krajach okupowanych do 1941 r. wynosiła 9 miliardów funtów szterlingów, co dwukrotnie przewyższa roczny dochód narodowy Niemiec przedwojennych.

Pierwsze zdobycze wojny z ZSRR również stanowiły dla wojskowych i ekonomicznych sił Niemiec poważny zastrzyk sił. Mimo to, w toku wojny, a spe-

cialnie od Stalingradu, nastąpiła systematyczne opadanie Niemiec z sił ekonomicznych. Armia Czerwona stała się siłą, jaka podważała, a potem zdruzgotowała podstawy gospodarcze Niemiec, które poniosły klęskę tylko dlatego, że spotkały się z silniejszym, posiadającym lepszą organizację gospodarczą, przeciwnikiem, Związkiem Radzieckim.

Zdrowe i mocne podstawy

Na siłę Związku Radzieckiego składa się obok bohaterstwa i wysokich sił moralnych narodu, obok militarnej potęgi — siła ekonomiczna. Gospodarka ZSRR musiała jednak w okresie wojennym doznać pewnych przeobrażeń. U-

tworzenie Państwowego Komitetu Obrony zapewniło planowość i jedność działań w celu mobilizacji wszystkich zasobów gospodarstwa narodowego dla potrzeb wojennych. Skoncentrowaniu sił materialnych i gospodarstwa narodowego sprzyjała podstawowa zasada ustroju socjalistycznego, w którym środki produkcji są wspólną własnością narodu.

Przed wszystkim zmobilizowano podstawową siłę produkcyjną przemysłu socjalistycznego — wyszkolone kadry robotników, techników i inżynierów. Wszystkie fabryki przeszły na produkcję wojenną. Surowiec i wszelki materiał przemysłowy rozdzielano wyłącznie na potrzeby wojskowe. Rozchód metali, paliwa i energii elektrycznej podlegał ścisłej kon-

troli. Szczególny nacisk położono na produkcję specjalnych stali i rozwój konstrukcji maszyn.

Równoległe z przemysłem, na usługi frontu przeszło całkowicie rolnictwo. Z okrugów okupowanych przez Niemców udało się ewakuować bydło i maszyny rolnicze na wschód. Na Uralu, nad Wołgą i w zachodniej Syberii, zwiększono zasiewy zboża, kartofli i jarzyn. Bez przerwy napływały dla Armii Czerwonej wagony mięsa. Z przemysłem i rolnictwem współpracował transport. W czasie, gdy na froncie toczyły się działania wojenne, na zapleczu kraju powstawały nowe linie kolejowe.

Wspólny wysiłek

Przemysł radziecki ani na chwilę nie przestał pracować. Na wschodzie i północy kraju powstały nowe fabryki dla produkcji wojennej. Dzięki wspólnemu wysiłkowi ludzi pracujących na zapleczu, wydajność przemysłu zwiększała się z miesiąca na miesiąc. W ciągu okresu wojennego wybudowano i uruchomiono na wschodzie kraju 2.250 poważnych fabryk, na terenach zaś wyzwolonych od Niemców — ponad 6.000 przedsiębiorstw przemysłowych. Uruchomiono 100.000 warsztatów dla cięcia metali, 24 piece hutnicze, 128 martenowskich pieców, 70 pieców elektrycznych, 67 baterii koksowych, sztywów węglowych o rocznej wydajności 73 miliony ton węgla, elektrowni o sile 3,4 miliona kilowatów, 5.800 km. linii kolejowych.

Podczas gdy na wschodzie kraju powstawał i rozwijał się nowy przemysł, na zachodzie rozpoczęto już pracę nad odbudową wyzwolonych od okupanta ziem. Doświadczenie wojennej gospodarki ZSRR wykazuje, że odbudowa życia gospodarczego, odbudowa zniszczonych miast i wsi, zniszczonego przemysłu jest osiągalna nawet równoległe z działaniami wojennymi. W 1941 r. przemysł Moskwy został w przeważającej części ewakuowany. Na skutek tego poziom produkcji przemysłu moskiewskiego na styczeń 1942 r. znacznie się obniżył. Za to w lipcu 1942 r., dzięki reewakuacji niektórych fabryk, produkcja przemysłu moskiewskiego osiągnęła już 946 milionów rubli, w grudniu 1942 r. — 1.307 milionów rubli, w grudniu 1943 r. — 1.542 miliony rubli, a w końcu 1944 r. ogólna produkcja przemysłu Moskwy przekroczyła poziom 1940 r.

Odpowiedź Imperialistom

Charakterystycznym momentem wojennej gospodarki ZSRR jest utrzymanie względnej stabilizacji, obrotu pieniężnego, pomimo znacznej emisji pieniądza, wywołanej koniecznością finansowania wojny.

Do swoich kobosalnych osiągnięć gospodarczych nie doszedłby Związek Radziecki prowadząc gospodarkę chaotyczną, nieplanowaną. Plan gospodarczy ZSRR był w czasie wojny zawsze podporządkowany określonej wojennej strategii, skupieniu wszystkich zasobów materialnych dla rozbicia armii hitlerowskiej, całkowitego oczyszczenia ziem radzieckich od faszystów.

Wojna się skończyła. Gospodarka radziecka powróciła do swych pokojowych form. Celem jej jest dobrobyt mas pracujących. Ludzie radzieccy uczą się, budują, tworzą. To jest ich odpowiedź na imperialistyczne zakusy wódzów kapitału, którzy chcą wywołać nową, trzecią wojnę światową. Naród radziecki nie chce wojny i przeciwstawia się wojnie, tak, jak nie dopuszcza do wojny wszystkie narody demokratyczne. Siły postępu i pokoju zdemaskują i sparaliżują wojenne plany imperialistów.

FELICJA MAŃSKA.

Komunikat Komendy Wojewódzkiej SP-Gdańsk

Komenda Wojewódzka Powsz. Org. „Służba Polsce” Gdańsk, podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca na Wydziale Mechanicznym Państwowego Szkoły Morskiej i Szkoły Jungów.

Warunki wymagane do PSM: wiek od 16 do 20 lat, wykształcenie Liceum i stopnia typu mechanicznego lub elektrotechnicznego itp. (kandydaci winni posiadać wykształcenie zawodowe, a nie ogólne) oraz przygotowanie fachowe.

Warunki wymagane do Jednoroocznej Szkoły Jungów: wiek od 16 do 19 lat, wykształcenie: — 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub Liceum i stopnia (praktyka w warsztatach mechanicznych).

Warunki wymagane do 3-letniej Szkoły Jungów: wiek od 15 do 17 lat, wykształcenie: — w zakresie szkoły podstawowej (wskazana praktyka mechaniczna).

Kandydaci winni zgłaszać się na koszt własny 2 września 1949 roku o godz. 8 w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego (PCWM) w Gdyni, Al. Zjednoczenia 3.

PRZODOWNICY PRACY obejmują kierownicze stanowiska

W roku bieżącym w Centrali Rybnej w Sopocie dwunastu robotników i robotnic przeszło na stanowiska kierownicze, weszło do Rady Zakładowej, zabierze decydujący głos w sprawach, dotyczących ich zakładu pracy.

Korzystamy z okazji, aby przejść przez poszczególne działy, zakładu Centrali Rybnej i spojrzeć na nie oczyma ich przodowników. ZACZYNAJMY OD „SOLARNI” Na progu spotykamy ob. An-

drzeja Piecyka, który pracuje w Centrali Rybnej od jej powstania.

— Przede wszystkim — mówi ob. Piecyk — trzeba umieć sobie pracować właściwie rozłożyć. Nasza robota w „solarni” polega na szeregu czynności. A więc naprzód płucze się w basenach przywiezione śledzie lub dorsze, i tam trzeba wydelegować najsilniejszych mężczyzn z tzw. gablami (widami). Potem ryby wędrują na stoly, gdzie miesza się je z solą i zsypuje do specjalnych basenów; tam „marynują się” około 10 dni. Następnie należy ryby posortować wg jakości, „odgardlować” tzn. pozabawić wnętrzości, i ładnie ułożyć w beczkach. Jeżeli się pamięta o tym, żeby słabszy członek załogi dostał mniej ciężką robotę, a silniejszy był wykorzystany tam, gdzie trzeba siły, i jeżeli np. między dwu wyrobionych fachowców da się jednego niewykwalifikowanego pracownika, żeby wzorował się na doświadczeniu współtowarzyszy — to nie ma obawy, żebyśmy nie wykonali normy.

Wiemy, że załoga ob. Piecyka nie tylko wykonuje normę, ale ją znacznie przekracza, przetwarzając w czasie dwu zmian nie 15 ton śledzi lub dorsza, lecz około 25 ton i więcej.

TRAN BEZ WIELORYBÓW Lawirując między wysokimi piramidami beczek, trafiamy z kolei do tranowni.

— W naszej tranowni robi się tran z watroby dorsza — mówi majster ob. Kaczor Szczepan, wykwalifikowany pracownik i „spec” w swoim zawodzie. — Surowca dostarczają nam wszystkie Centrali Rybne na Wybrzeżu.

Interesuje nas przebieg tej ciekawej produkcji. Beczki z watrobą wędrują na tzw. demakach (dźwigach) pod sufit, stamtąd zawartość beczek wylewa się na specjalną tacę, z tacy przechodzi do „wilka” (maszyny zbliżonej do znacznie powiększonej maszynki do mięsa). Stamtąd watroba wędruje „ślimakiem” na bęben o 64 nożach i o 3 tysiącach obrotów na minutę. Zupelnie rozdrobniona masa spływa na sito wibracyjne i tam rozrzedzona zostaje wodą o temperaturze 80 stopni, aż wreszcie specjalnymi rurami przepływa do 2 zbiorników o pojemności 200 litrów każdy. Ze zbiorników masa zostaje wyłoczona za pomocą kompresora do innych zbiorników, nad separator, gdzie musi osiągnąć temperaturę 72 st., a stamtąd dopiero spływa do separatora, w głębi którego tkwi 77 talerzy i którego obroty wynoszą 6 tysięcy na minutę. Separator jest trzypiętrowy i — oddzielając poszczególne składniki — jedną rurą wypuszcza tran, a drugą wodę i tzw. odpadki watroby, które spływają ukrytymi rurami do osadnika.

Wzrost zainteresowania portem szczecińskim

Wybudowanie w Szczecinie i otwarcie dla potrzeb handlu morskiego dwu nowoczesnych magazynów drobnicowych sprawiło, że portem szczecińskim zainteresowały się liczne kraje i zagraniczne centrale importowo - eksportowe.

Do Szczecińskiego Urzędu Morskiego napływają liczne pytania związane z kwestią importu i eksportu towarów. SUM udziela na pytania te odpowiedzi. Należy przeto przypuszczać, że w ciągu najbliższych miesięcy obroty drobnicą w Szczecinie znacznie wzrosną. (a)

Należy nadmienić, że dla pokonania obecnych trudności można by w przejściowym okresie wykorzystać salę na 1000 osób w jednym z budynków w Elblągu, który posiada scenę, ale jest jeszcze nie wykończony i bez żadnych urządzeń. Koszt remontu wyniósłby w przybliżeniu 10 milionów złotych wraz z całkowitym wyposażeniem sali i sceny.

NAPŁYWAJĄ pomysły racjonalizatorskie pracowników

Niezależnie od przewidzianej na rok 1949 systematycznej akcji oszczędnościowej, Warsztaty Okrętowe GAL-u uzyskały znaczne oszczędności poza planem. Sumy oszczędnościowe zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie współzawodnictwu pra-

cy oraz postępującej racjonalizacji i akcji usprawnień.

W pierwszym półroczu br. dzięki rozwinięciu współzawodnictwa indywidualnego i zespolowego, obejmującego 100 proc. pracowników, poczyniono oszczędności w materiałach i robociznie w wysokości ponad 200.000 zł.

Ponadto w pierwszym półroczu br. pracownicy Warsztatów Okrętowych GAL-u złożyli na ręce Rady Zakładowej 19 pomysłów racjonalizatorskich i pomysłów usprawnienia pracy. Wszystkie zgłoszone pomysły zostaną rozpatrzone w niedługim czasie przez Komisję Usprawnień. Należy przypuszczać, iż nie potrafią zbyt długo i wniośki spotykają się ze służącą oceną fachowców. (am)

Robotnicy podnoszą wydajność przeładunków

Usprawnienia organizacyjne, lepszą pracę, stan sprzętu i wzrastająca fachowość i doświadczenie polskich robotników portowych pozwala na stałe zwiększanie wydajności prac przeładunkowych i tym samym uzyskiwanie dużych oszczędności. Duży wzrost wydajności pracy zaznaczył się przy przeładunkach niektórych gatunków drobnicy w porcie gdyńskim.

W czasie od r. 1948 do 1949 najwzwyż procentowy wzrost wydajności na ganek osiągnięto przy przeładunkach papieru (152 proc.), żelaza (150 proc.), towarów workowych (159 proc.) i metali nieżelaznych (101 proc.).

Wydajność najwyższą nie stonowili jeszcze o wzroście szybkości

przeładunków w porcie, gdyż najważniejszym wskaźnikiem jest tu wydajność przeciętna. Jak wykazuje statystyka gdyńskiego Oddziału Portowego, wzrost średniej wydajności dał się w ciągu ostatnich roku zauważyć przy szeregu towarów drobnicowych. W porównaniu z r. 1948, osiągnięto zwykłą średnią wydajności pracy na 1 ganek przy przeładunkach żelaza (545 proc.), towarów workowych (219 proc.), włókna (175 proc.), różnej drobnicy (130 proc.) i papieru (100 proc.). W pozostałych towarach osiągnięto zwykłą mniej więcej, niż 100 proc. Wszystkie podane cyfry procentowe odnoszą się do przeładunków burla - wagon - burta.

Podwyższenie średniej wydajności pracy spowodowało, iż w

Robotniczy Elbląg czeka na Dom Kultury Ludowej

Zarówno władze Elbląga jak i całe społeczeństwo rejonu Elbląskiego doceniają konieczność stworzenia ośrodka kulturalno-artystycznego, którego dotychczasowy brak tak dotkliwie daje się odczuwać na tych terenach.

W chwili obecnej Elbląg ma tylko dwa kina. Budynek teatru w czasie działań wojennych uległ całkowitemu zniszczeniu. Przyjeżdżające do miasta zespoły teatralne odbywały przedstawienia w kinie, mającym prowizoryczną scenę, co utrudnia odpowiednią adaptację sceniczną.

Zarząd Miejski w Elblągu wystosował do wszystkich kompetentnych czynników odpowiednie pismo, w którym domaga się wybudowania na terenie Elbląga Domu Kultury Ludowej, w którym znalazłaby się odpowiednia sala teatralna oraz agendy towarzystw, pracujących nad rozwojem kultury i życia artystycznego.

Należy nadmienić, że dla pokonania obecnych trudności można by w przejściowym okresie wykorzystać salę na 1000 osób w jednym z budynków w Elblągu, który posiada scenę, ale jest jeszcze nie wykończony i bez żadnych urządzeń. Koszt remontu wyniósłby w przybliżeniu 10 milionów złotych wraz z całkowitym wyposażeniem sali i sceny.

„ŚWIERSZCZYK”

bogato ilustrowany tygodnik dla młodszych dzieci. Zawiera ciekawe opowiadania i wiersze, historyjki obrazkowe, opowiadania przyrodnicze, dział rozrywek umysłowych oraz łatwe robotki. Najbliższy numer ukazuje się 28 bm. Cena pojedynczego numeru 15 zł. — Do nabycia w księgarniach i kioskach z czasopismami. — Prenumerata mies. 35 zł, kwartalna — 100 zł. Zamawiać można u listonosza lub na poczcie. — 230-B

„ŚWIERSZCZYK” bogato ilustrowany tygodnik dla młodszych dzieci. Zawiera ciekawe opowiadania i wiersze, historyjki obrazkowe, opowiadania przyrodnicze, dział rozrywek umysłowych oraz łatwe robotki. Najbliższy numer ukazuje się 28 bm. Cena pojedynczego numeru 15 zł. — Do nabycia w księgarniach i kioskach z czasopismami. — Prenumerata mies. 35 zł, kwartalna — 100 zł. Zamawiać można u listonosza lub na poczcie. — 230-B

Dnia 27 sierpnia br. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami Św., przeżywszy lat 60, najukochańszy mój mąż i nasz niezapomniany syn, ojciec, brat i dziadek
s.† Antoni Schütz
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godz. 16 z kaplicy Szpitala Miejskiego w Gdyni. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Gdyni o godz. 8, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku
8099 MATKA, ŻONA, DZIECI, BRAT, WNUKI I KREWNI

Dnia 27 sierpnia 1949 r. o godz. 17 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 60
s.† Antoni Schütz
ZASTĘPCA NACZELNIKA ODDZIAŁU DROGOWEGO PKP. w GDYNI.
W Zmarłym tracimy wzorowego zwierzchnika, oddanego służbie i zasłużonego w odbudowie kolejowego węzła gdyńskiego, pracownika oraz nieodżałowanego kolegę. CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI
NACZELNIK, KONTROLERZY, ZAWIADOWCY I WSZYSCY PRACOWNICY ODDZIAŁU DROGOWEGO.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 16 z kaplicy Szpitala Miejskiego w Gdyni.

NOWE BUDYNKI DLA OŚRODKÓW ZDROWIA Duże udogodnienia dla pacjentów

Poważnym utrudnieniem w działalności miejskich ośrodków zdrowia w Gdańsku był dotąd nieodpowiedni stan większości pomieszczeń. Ostatnio wprowadza się w tej dziedzinie poważne zmiany.

Pierwszy Ośrodek Zdrowia na Oruni został przeniesiony do pomieszczenia, opróżnionego po Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Jest to budynek znacznie lepszy od poprzedniego, mimo że musi być jeszcze gruntownie remontowany. Zarząd

Miejski podjął już starania o uzyskanie kredytów w wysokości około 2.000.000 zł, a obecnie przeprowadza najpotrzebniejsze drobne remonty sposobem gospodarczym. W związku z planowaną rozbudową ośrodka przewiduje się urządzenie w nim Roentgenia, co będzie dużym udogodnieniem dla mieszkańców Oruni, którzy dotąd musieli na prześwietlenia udawać się do dość odległego ośrodka nr. 4 przy ul. Rogaczewskiego. Obecnie Ośrodek na Oruni ma poradnię dla matki i dziecka, przeciweneryczną, przeciwwrzuźliczą, i jedyną przy ośrodkach poradnie przeciwmalaryczną.

Drugi Ośrodek Zdrowia zostanie w najbliższym czasie przeniesiony z ul. Łąkowej do odbudowanego się domu przy ul. Toruńskiej 10 c. Będzie on posiadał wszystkie poradnie łącznie z gabinetem roentgenowskim. Na remoncie 25 pokojowego pomieszczenia przeznaczono 12.000.000 zł. Roboty są już na ukończeniu. Obecnie przeprowadza się instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne i centralnego ogrzewania.

Obecny trzeci Ośrodek Zdrowia w Nowym Porcie mieści się w 4 pokojach. Zostanie on wkrótce przeniesiony do innego budynku przy ul. Oliwskiej 33. Ośrodek zostanie od razu uruchomiony i w czasie działalności remontowany kosztami 1.750.000 złotych. Nowa siedziba ośrodka jest otoczona ogródkami. Budynek zawiera 26 jasnych dużych pokoiów, które po-

mieszczą wszystkie poradnie i gabinet roentgenowski.

W czwartym Ośrodku Zdrowia przy ul. Rogaczewskiego czynna jest poradnia chorób zawodowych. Subsytuje ją częściowo Ministerstwo Zdrowia, częściowo zaś zainteresowane zakłady pracy. Dla robotniczej dzielnicy miasta poradnia chorób zawodowych ma duże znaczenie.

Również siódmy Ośrodek Zdrowia zmienił swoją siedzibę. Wobec uszkodzenia budynku przy ul. Lipowej we Wrzeszczu — ośrodek został przeniesiony do opróżnionego przez

„Spolem” domu przy Al. Rokossowskiego. Na razie jest on tylko częściowo uruchomiony ze względu na zaprojektowany remont. Dokumentacja techniczna jest w toku opracowania.

Dla zaspokojenia potrzeb robotniczej dzielnicy Sianki zostanie odbudowany i uruchomiony w przyszłym roku nowy ośrodek zdrowia. Budynek został już wtyponowany, przy czym jeszcze w br. rozpoczną się roboty zabezpieczające. Koszt odbudowy wyniesie 8.000.000 zł. (w)

Dzieci polskie z Zaolzia na Wybrzeżu

Przez dwa dni gościliśmy w Sopocie 164 dzieci polskich oraz 40 osób dorosłych, stale zamieszkających na Zaolziu.

Dzieci polskie objeżdżają teren polski specjalnym pociągiem sanitarnym „ARTOS”-u i przybyły tu na zaproszenie naszych władz. Dały one 17 bm. wielkie widowisko w Operze Leśnej w Sopocie p. t. „Marsz młodości” w 4 obrazach. Autorem widowiska jest p. Gustaw Przeczek. Widowisko jest montażem rewiowym, na który składała się recytacja, deklamacje oraz liczne tańce w wykonaniu całego zespołu. Orkiestra, złożona z 20 osób, dyrygował p. Adolf Żyła, popularny polski kompozytor na terenie Zaolzia. Widowisko spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności sopockiej. Dzieci polskie z Zaolzia czują się w kraju bardzo dobrze, doznając niezwykle serdecznej gościnności ze strony społeczeństwa. Turnee po Polsce rozpoczęły od stolicy. Dzieci polskie z Zaolzia czują się w kraju bardzo dobrze, doznając niezwykle serdecznej gościnności ze strony społeczeństwa. Turnee po Polsce rozpoczęły od stolicy. Dzieci polskie z Zaolzia czują się w kraju bardzo dobrze, doznając niezwykle serdecznej gościnności ze strony społeczeństwa.

Serdecznie żegnane przez młodzież sopocką udały się dzieci do Szczecina, skąd pojadą na 8-dniowy wypoczynek nad morze w Ustroniu. (mel.)

CYRK
„CYRK JÓZEPIEGO” — Wrzeszcz przy „Polonii” — Ponedziałek — pocz. przed goda. 16. 8097-k

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Potępięcy Pocz. 17, 19, 21. Niedziela 15, 17, 19, 21. Od lat 16.
GDYNIA — „Atlantyc” — Maksym — godz. 16, 18, 30, 21. Dozw. od l. 8
GDYNIA — „Goplana” — „Skarb” — Dozw. od lat 10. Początek seansów 17, 19, 21. Niedziela: 15 17, 19, 21.
GDYNIA — FALA — „Krwawa Wendeta” — od lat 14. Pocz. godz. 19, 21. Niedz. i święta: 17, 19, 21.
GDYNIA — „Promień” — W pogoni za meżem — od lat 14. Poranek o godzinie 11.30 — „Wolgo, Wolgo” — od lat 10.
SOPOT — „Bałtyk” — Wielka nagroda. Dozw. od lat 14. Początek seans. 16, 18, 30, 21. W niedziele i święta od 13.30.
SOPOT — „Polonia” — Trójka trafi. Dozwolony od lat 7. — Początek 17, 19, 21. W niedziele 15, 17, 19, 21. Poranek o godz. 12.
OLIWA — Polonia — „Aliszer Nawoi” — Dozwolony od lat 14. Początek godz. 17, 19, 21. w niedziele: 14 16, 30, 19 i 21.30.
WRZESZCZ — „Capitol” — Pocałunek na stadionie — od lat 14. Pocz. 17, 19 i 21. W niedziele 15, 17, 19 i 21.
WRZESZCZ — „Bałka” — Tchórz. Dozw. od lat 14. Pocz. godz. 17, 19 i 21. Niedziela 15, 17, 19, 21.
GDAŃSK — „Światowid” — Nieczynne z powodu remontu.
ELBLĄG — „Mars” — Konik garbusie.
ELBLĄG — „Bałtyk” — Młoda gardzia Część II.
TCZEWA — „Włosa” — Rzym miasto chwast.
WEJHEROWO — „Świt” — Gurasiszewski
STAROGARD — „Polonia” — Kłesza śpiega.
MĄLBORK — „Capitol” — Dzwonnik z Notre Dame
LEBORK — „Fregata” — Ulica graniczna
KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — Złoty kłóczyk
KARTUZY — „Kaszub” — Radziecki U krainy
NOWY STAW — „Tęcza” — Za siedmioma górami.
PRUSZCZ — „Krakus” — Szalony lotnik.

WYSTAWY

II Festiwal Plastyki w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy, otwarty od godz. 10 do 20.

Morska Wystawa Problemowa w Gdyni przy Al. Zjednoczenia (przedłużenie Skwera Kościuszki) otwarta codziennie od 10 do 20.

WYSTAWA OBRAZÓW — prace szt. art. mal. Joanny Dorant — Działotowicz i Marii Wlazłowskiej do 14 września w Salonie Sztuki „Cyganeria” w Gdyni, ul. 3-go Maja 27, gmach B. G. K. (naprzeciw Kina „Atlantyc”) czynna od godz. 10 do 21.

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rzeźnicza 25, otwarte dla świadczących codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10.00 do 19.00. Wstęp wolny.

— Wystawa obrazów w „Cyganerii”. Kalendarzyk wystaw obrazów w Salonie Sztuki „Cyganeria” w Gdyni poza bieżącą udaną wystawą prac artystek mal. Joanny Dorant-Działotowicz i Marii Wlazłowskiej, która trwać będzie do połowy września, przedstawia się następująco:
Od połowy września do końca października Wystawa prac art. mal. Zofii Siedleckiej.
W listopadzie Wystawa prac świetnego akwarelisty prof. Tadeusza Narłowskiego.
W grudniu zbiorowa Wystawa obrazów szeregu wybitnych malarzy polskich.
W styczniu 1950 Wystawa prac węgierskiego akwarelisty dra Tibora Csorby.

Dziś egzamininy

Dyrekcja Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej Żeńskiej stopnia licealnego w Gdyni zawiadamia, że egzamininy w sprawie poprawcze rozpoczną się dnia 29 sierpnia br. o godz. 8.30 rano.

PROGRAM RADIOWY

na wtorek 30 sierpnia 1949 r.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Strasz. wiad. por. 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6 — Dziennik, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7 — Wiad. Dzień, 7.15 — Muzyka, 8 — Straszcz. wiad. dziennika, 8.05 — „Takich szkół Ligi Kobiet jest wiele”, 8.15 — Muzyka, 8.35 — „Daleko od Moskwy” powieść, 8.55 — Informacje 9 — Odczyt. programu lokalnego, 9.05 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka, 14 — Aud. PCK dla chorych, 14.15 — „Tańce klasyczne”, 14.35 — Piosenki polskie, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Piosenki i arie w wyk. Walentyny Czuchowskiej, 15.25 — Program dnia, 15.30 — „Nasza szkoła gromada”, 15.50 — Przegląd wydawnictw, 16 — „Krakowiczek ci ja” aud. dla młodzieży, 16.15 — Ostatni numer „Kuznicy”, 16.20 — Muzyka węgierska, 16.45 — Przegląd wydarzeń, 17 — I dziennik popoł. 17.15 — Koncert Krak. Ork. PR, 18 — „Z frontu Brygad SP”, 18.15 — Piosenki w wyk. Choru PR, 18.30 — „Bulgaria przemawia do Polski”, 19 — II dziennik, 19.15 — „Na muzycznej falli”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie”, 20 — Koncert symf. 21 — Dziennik wiecz. 21.30 — Muzyka, 21.40 — Muzyka tan. 22.25 — Muzyka klasyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23 — Ostatnie wiadom., 23.10 — Reportaż z międzynarod. wystawy kolarskiej, 23.30 — Utwory Paganiniego, 23.50 — Program na dzień nast. 24 — Hymn. EOM srebrny kupuje stale Wytwórnia Chemiczna Władysława Kaiser, Poznań, Półwiejska 39, tel. 19-63. 8088-k

ZEBRANIA

Oddział gdański Naczelnej Organizacji Technicznej zaprasza wszystkich członków stowarzyszeń branżowych i sympatyków na odczyt prof. dr. Mateckiego pt. „O rozwoju nauk ścisłych”. Odczyt odbędzie się w dniu 31 sierpnia br. w sali 41 Politechniki Gdańskiej Zakład Elektrotechniczny o godz. 18. Po odczyt dyskusja. (n)

DYZURY APTEK

od dnia 27 bm. do 3. 9. 1949 r.
GDYNIA i ORŁÓWO: Apt. pod Gryfem, ul. Starowiejska 34 i apt. Nadmorska w Orłowie.
SOPOT: Apt. Morska, ul. Stalina 724.
WRZESZCZ: Apt. Centralna, ul. Grunwaldzka 156.
GDAŃSK: Apt. pod Stołcem, ul. Garncarska 6.

Szkoła dla dorosłych w Gdyni w nowej siedzibie

Państwo nasze ceni wiedzę i dba o to, by każdy obywatel miał do niej dostęp i korzystał z jej dobrodziejstw. Wiedza daje człowiekowi pracy możliwość awansu społecznego, możliwość wykonywania bardziej odpowiedzialnych zadań i otrzymania lepszego wynagrodzenia.

Wielu zdolnych ludzi nie miało możliwości kształcenia się we właściwym czasie, bo nie pozwalał na to ustrój Polski przedwojennej, a później wojna. Ludzie ci mają obecnie możliwość odrabiać te zaległości, bo państwo prowadzi szereg szkół

dla dorosłych. Nauka w szkołach dla dorosłych odbywa się wieczorem, można ją więc pogodzić z pracą zawodową. Dorosły przechodzą kurs szkoły podstawowej w przyspieszonym tempie.

1 września rozpoczyna się zajęcia również w szkołach dla dorosłych. Szkoła podstawowa dla dorosłych w Gdyni, mieszcząca się dotychczas w gmachu szkoły nr. 2 przy ul. Leśnej, przenosi się w tym roku do budynku szkoły nr. 7 — do bloków miejskich na Grabówku. Przeniesienie to spowodowane jest brakiem

miejsca w szkole nr. 2, gdzie umieszczono jeszcze szkołę podstawową nr. 26.

W poniedziałek 29 bm. i we wtorek 30 bm. w szkole dla dorosłych (jeszcze przy ul. Leśnej) odbędą się egzaminy poprawcze dla tych, którzy nie zdali ich przed wakacjami. We wtorek odbędą się egzaminy wstępne dla nowostępujących. W środę 31 bm. o godz. 17 nastąpi zbiórka wszystkich uczniów w szkole przy ul. Leśnej. Dnia 1 września szkoła rozpocznie uroczyste nowy rok pracy już w nowej siedzibie.

Władze szkolne w trosce o kształcenie młodzieży mają zamiar otworzyć szkołę dla młodzieży spóźnionej wiekiem, nie mogącej już uczęszczać do szkół dla młodocianych, a jeszcze za młodej do szkół dla dorosłych. Szkoła ta prawdopodobnie mieścić się będzie w budynku szkoły nr. 22 na Wzgórzu Focha. (zg)

Estrada koncertowa

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki został zorganizowany przez ARTOS zespół artystyczny p. n. „Estrada Koncertowa”. W ten sposób nazwano zupełnie nową u nas formę widowiska, łączącego walory czysto rozrywkowe z najwyższym poziomem artystycznym. Gwarantacją są nazwiska świetnych artystów, wchodzących w skład zespołu.

A więc ujrzymy reprezentacyjną ekipę czołowych artystów polskiego baletu: O. Glinkównę, M. Krzyszkowską, F. Puchównę, S. Selmównę, W. Borkowskiego, Z. Kilińskiego, K. Maciaszczyka. Pod ogólnym kierownictwem choreograficznym solisty słynnych baletów Diagiłowa, Leona Wojcikowskiego, tancerze wykonają szereg tańców solowych i zbiorowych

Poza grupą taneczną wystąpią znani artyści. Ewa Bonacka wykona dawne polskie pieśni ludowe, dworskie i mieszczanie, w kostiumach W. Daszewskiego, przy akompaniamencie Nelly Marling. Jerzy Sergiusz Adamczewski, czołowy polski baryton, laureat międzynarodowego konkursu w Genewie, który tak wielkie sukcesy odniósł ostatnio w czasie tournée koncertowego po ZSRR, wykona szereg pieśni i arii operowych. Znany pianista Jan Berezynski grać będzie utwory Chopina i Rachmaninowa. Zapowiadają i kierownictwo artystyczne sprawuje Tadeusz Marek.

Przed wyjazdem zespołu na występy zagranicę, będziemy mogli zobaczyć doskonale widowisko p. n. „Estrada Koncertowa”

OGŁOSZENIA DROBNE

na przedstawieniu w Gdyni dnia 31 i we Wrzeszczu dnia 1 i 2 września. (n)

Dzień działkowca w Gdyni świętem kwiatów

U pracowników ogródków działkowych im. Stefana Żeromskiego w Gdyni odbyła się 28 bm. niedzielna uroczystość. Ruchliwe towarzystwo, które od roku 1933 rozwinęło swoją działalność, zorganizowało obchód dnia działkowca w Gdyni, zapraszając do współdziałania przedstawicieli pracowników ogródków działkowych Tczewa i Sopotu.

Festony zieleni i różnobarwnych wstęg zdobiły zaimprovizowaną na świeżym powietrzu estradę. Do tłumnie zebranych działkowców przemówił delegat OKZZ, prezes ogródków im. Stefana Żeromskiego ob. Stawarz. Dziękując zebrany za tak liczne przybycie, mówca podkreślił, że wszyscy działkowcy, którzy niejednokrotnie dokonują cudów na działkach, na tym skromnym odcinku działalności dokładają swoją cegiełkę do budowy Polski Ludowej. Praca w ogródkach zbliża człowieka do natury i czyni go lepszym, szczęśliwszym, regenerując jego siły, częstokroć nadwątlone przebyciem wojną i cierpieniami.

Po przemówieniach i powitańach przedstawicieli OKZZ oraz bratnich ogródków z Tczewa, Sopotu i Starogardu, przystrojone w

girlandy dziewczynki wręczyły artystycznie wykonane z kwiatów i Jarzyn wieńce przybyłym na święto delegatom.

W osłepiającym blasku sierpniowego słońca na zaimprovizowanej estradzie, tonającej w zieleni i kwiatkach, odbyły się popisy artystyczne dzieci działkowców, które wykonały liczne recytacje i tańce ludowe, przyśpiewane góraco przez obecnych.

Pięknym końcowym akcentem uroczystości było odczytanie przez przewodniczącą Stawarza zobowiązań działkowców Ogródków Pracowniczych im. Żeromskiego w Gdyni, którzy przyjęli wezwanie działkowców z Tczewa i stają z nimi do współzawodnictwa na rok 1950. (Jota)

PAŃSTWOWE LICEUM FOTOGRAFIKI
W GDYNI, UL. KORZENIOWSKIEGO 28
przyjmuje zgłoszenia
do wszystkich klas I-go i II-go stopnia w terminie do 31 sierpnia 1949 r. w godz. od 10 do 12.
8036-k

SPRZEDAŻ		LOKALE	
TANIA wyprzedaż powystawowa drewniaków, sznuraków, kapców, pantofli... Sopot, pawilon „Kiermasz Artystyczny” 8002.		POKÓJ potrzebny dla studenta blisko Politechniki. Wynagrodzenie dobre. Oferty „PAR” Bydgoszcz, Al. i Meja 16 pod „3286”. 8087-k	
SPRZEDAM motocykl NSU 250 cm górnoporowowy — z powodu wyjazdu. Orłowo, ul. Orłowska 74 m. 4. 8079		ZAMIENIĘ z powodu zmiany pracy 3 pokojowe wygodny ogródek Wrzeszcz na 2 ewent. 1-pokojowe samodzielną, 14złenka Gdynia — Sopot. Tel. 41-778, godz. 18-20. 8093	
PASIEKĘ 10 rol sprzedam. Ślimak Władysław, Mikoszewo DREWICA Gdańsk. 8075		UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY	
MOTOCYKL 350 sprzedam. Sopot, Dworcowa 4a godz. 15. 8073		ZGUBIONO legitymację kolejową z biletami i Zw. Węgielnym Politycznym na nazwisko Michowski Michał Lublin, Olejnia 10 m. 1. 8076	
		ZGUBIONO kartę rybacką nr 570 na nazwisko Budzisz Salomea. 8090	
		ZGUBIONO indeks Politechniki Gdańskiej nr 2846 na nazwisko Klina Jan. 8095-k	
KUPNO			
EOM srebrny kupuje stale Wytwórnia Chemiczna Władysława Kaiser, Poznań, Półwiejska 39 tel. 19-63. 8088-k			
KUPNO			
EOM srebrny kupuje stale Wytwórnia Chemiczna Władysława Kaiser, Poznań, Półwiejska 39 tel. 19-63. 8088-k			
KUPNO			
EOM srebrny kupuje stale Wytwórnia Chemiczna Władysława Kaiser, Poznań, Półwiejska 39 tel. 19-63. 8088-k			

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Czy pani mieszka sama?

Z właściwą sobie przytomnością umysłu, Xenia wzięła ścierkę i poczęła wycierać „mokrą robotę” kundelka. Ale w tym momencie Acus począł ją z całej siły kopać nogami w plecy.
— Zostaw to, ty „cholelo”. — Nie pozwalam! Acus chce mieć staw — zaryczał.
I wówczas Xenia nie wytrzymała już nerwowo, porwała „Rodzinną Skarb” i zaczęła okładać klapsami tylną część ciała jego tyrańskiej Mości.
Ale już babcia była przy nim i wyrwała jej skarb z rąk.
— Jak śmiesz bić mojego wnuka! Kto Xenię do tego upoważnił? Do karcenia dziecka jestem ja, albo jego własna matka i żeby mi się to więcej nie powtórzyło.
— Ktoś przecież musi wychować tego smarkacza — rzekła Xenia w swojej obronie.
— Ty w każdym razie jesteś najmniej powołana do tej roli...
— A to wszystko zazdrość, że nie ma swo-

jego dziecka — rzekła kwaśno Kamilla. — Wszystkie stare panny nie cierpią dzieci!
Xenia nie już na to nie odpowiedziała, wruszyła ramionami, które miały ochotę w tym momencie zadusić Kamille, włożyła płaszcz i kapelusze i wyszła na miasto.
— Tego popołudnia zwiedziła jeszcze dwa mieszkania z ogłaszającymi się wolnymi pokojami. W jednym, właścicielka spojrzała na nią z łagodnym wyrzutem i zapytała:
— Czy pani jest kobietą?
— Moje przyjaciółki mówią, że tak — odparła Xenia z najuprzejmiejszym uśmiechem — ale znów moi przyjaciele zarzucają mi, że jestem zanadto męskim typem kobiecym... Poza tym, robiąc kiedyś z powodu wielkiego osłabienia, badanie krwi, dowiedziała się, że mam więcej czerwonych ciałek krwi, niż przeciętnie miewają kobiety... Więc, można powiedzieć, że nie jestem w każdym razie stuprocentową babą...
— Ponieważ mimo to, pani jest kobietą — ciągnęła dalej właścicielka mieszkania, więc pani mnie doskonale rozumie. — Przybliżyła się do niej i wzięwszy ją serdecznie za obie ręce rzekła:
— Nie cierpię kobiet! — Mam z różnych

powodów „kobiecowstręt”. — Pani mnie rozumie?...
Xenia zrozumiała ją doskonale i również w tym momencie poczuła „kobiecowstręt”. — Pożegnała się szybko i znów znalazła się na ulicy.
W drugim mieszkaniu na końcu Żoliborza, rozmowa prawie już dochodziła do punktu, w którym strona wynajmująca mówi: „No to w takim razie jutro sprowadzę swoje rzeczy — oto, zadatek!” Ale wszystko oparło się o... wodę... Xenia przysięgła już, że nie będzie prac, gotować i prasować.
— A kąpać się? — zapytała podstępnie właścicielka mieszkania.
Xenia zawahała się przez moment, po czym rzekła szybko:
— Mogę kąpać się u znajomych na mieście!
— Nie wierzę — odparła właścicielka i krytycznym spojrzeniem obrzuciła jej domytą twarz. — Miałam tu już taką jedną, co mi się przysięgała, że się nie będzie kąpać a po tym, Jezusie Maryjo!, co się nie działo! Rano zajmowała łazienkę, wieczorem. Musiała być osobą złego prowadzenia, kiedy się tak chlapała. — Bo „takie” to... zawsze... Niech pani mi da słowo honoru, że się pani

nie będzie kąpać, to pani pokój wynajmę — inaczej nie!
— Nie dam! — wrzasnęła wówczas Xenia wyprowadzona z równowagi. — Lubię się myć i chlapać! A co do „prowadzenia”, to lubię mężczyznę wodzić za nos — i to wszystko! No więc co? — odnajmie mi pani pokój — czy nie?
— Nie! — odparła dama wyniosłe i otworzyła przed nią drzwi wejściowe.
Sytuacja była beznadziejna. Dalej mieszkała u ciotki, która zatrzymała fałszywego ratlerka na wyraźny rozkaz Acusia. Piszczal i czekał po nocach, drapał do drzwi, w ogóle zachowywał się jak najrasowszy Cocker-Spagnel. Małżeństwo obok kłóciło się lub puszczało radio na pełny głos. Kamilla głośno marzyła o pięknym cudzoziemcu. Ciotka odprawiała swoje godzinki — czyli utyskiwała na los, a Acus dalej tyranizował wszystkich.
— Któregoś dnia, idąc do swojej redakcji Xenia ujrzała tuż przed sobą jakiś ciemny przedmiot, podniosła go, był to skórzany portfel z prawdziwej ale dość przyniszczonej skóry. Włożyła go do kieszeni od płaszcza.
(Ciąg dalszy jutro)



SPORTOWIEC BAŁTYCKI



Zacięta walka Polaków z Rumunami

Włoch Spalazzi pierwszy w Poznaniu Polska na 3-cim miejscu w Wyścigu Dookoła Polski

(Własna służba „Dziennika Bałtyckiego“)

Szesty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski, biegnący z Bydgoszczy do Poznania (163 km.), zakończył się w klasyfikacji indywidualnej zwycięstwem Włocha Spalazzi, który dystans ten pokrył w czasie 5:04,20. W klasyfikacji drużynowej etap ten wygrali kolarze rumuński po zaciętej walce z drużyną polską — tylko o 24 sekundy.

Po niepowodzeniach Polaków w piątym etapie zdawało się, że nasi kolarze nie odegrają decydującej roli w następnych odcinkach. Okazało się jednak, że tylko pech na trasie Gdańsk — Bydgoszcz był przyczyną przesunięcia się Polaków na 3 pozycję z różnicą 9 minut od lidera Rumunii.

Etap szósty był najcięższym z dotychczas rozegranych i potwierdził raz jeszcze, że nie można z góry typować już zwycięzcy i że na pozostałej trasie (ponad 1000 km.) do Warszawy zająć może wiele zmian. Przebieg etapu potwierdza nasze przypuszczenia, że w drodze do Warszawy kolarze polscy mogą sprawić jeszcze wiele miłych niespodzianek.

Na starcie w Bydgoszczy stanęło 70 kolarzy. Na machnięcie chorągiewką startera, ruszyło tylko 68, dwóch pozostało na starcie (takiego wypadku nie było jeszcze na poprzednich etapach), gdyż okazało się, że mają przebite gumy. Byli to Rozicka (Czechy) i Hansen (Dania).

również nie próżnuje. Znajdują się tam Polacy Wrzesiński, Kapiak i Napierała oraz Francuz Alix (który w międzyczasie poprawił już gumę). Jego rodak Le May, Rumun Norhadian i Anglik Clerc kontynuują pościg.

Polacy nie wytrzymują tak szalonego tempa. Pierwsza szóstka goni tylko wymienionych dwóch Francuzów, Rumun i Anglik. Natrafiają oni jednak na niespodziewaną przeszkodę. Obok miejscowości Wydartowo przed nosem zamyka im się przejazd kolejowy, a długi wąż 65 wagonów towarowych wstrzymuje na całą minutę ich pościg. Szczęśliwie dla goniących czołówka zmniejszyła tempo i na 88 km. widzimy już razem jadących 10 kolarzy. W trzy godziny zawodnicy przejechali sto kilometrów.

Dojeżdżamy do Gniezna. Bramy transparenty, niezliczone tłumy widać kolarzy. Lotny finisz wygrywa znów najszybszy z zawodników

Francuz Alix przed Rumunem Niculescu i Polakiem Wójcikiem.

Jedziemy dalej. Do Poznania pozostało niecałe 60 km. Druga grupa, w której znajduje się 4 Polaków, kontynuuje w dalszym ciągu pościg.

W 4 godziny zawodnicy przejeżdżają 128 km. Na stopięćdziesiątym kilometrze przewaga od czoła do drugiej grupy znacznie się zmniejszyła i wynosi już tylko około 800 m.

Na ulicach Poznania czołówka nadaje wściekłe tempo. Niespodziewanie przy jednym z wzniesień wyskakują naprzód wspaniałym szpurtom Włoch Spalazzi, zyskując z miejsca 100 m przewagi. Mimo wysiłku pozostałych, którzy rzucają się w pogoń za Włochem, Spalazzi zyskuje dalszą przewagę, wykazując niesłychany nerw sprinterski i wjeżdża pierwszy na metę, owacyjnie witany przez tłum publiczności. Za nim Francuz Lemay i tylko w odstępach sekundowych Rumuni Niculescu i Sandru i Polak Wójcik. Dwie sekundy później wpada na metę Rumun Negoescu, Polak Wrzesiński, kolarze Polonii Francuskiej Witke, Anglik Clerc, Duńczyk Olsen i Polak Kapiak.

Tak więc druga grupa zyskała na ulicach miasta wiele metrów, co tym samym wzmocniło szanse drużyny polskiej, która na tym etapie tylko o 24 sekundy dała się wyprzedzić zespołowi rumuń-

skiemu, zostawiając z dużą różnicą w tyle szereg ekip zagranicznych.

Dziś, tj. 29 sierpnia, zawodnicy ruszają do siódmego etapu na trasie Poznań — Wrocław. Nastąpi wśród zespołu polskiego doskonałość.

- #### Klasyfikacja indywidualna
- 1) Spalazzi (Włochy) 5:04,20.
 - 2) Lemay (Francja) 5:04,55.

- 3) Niculescu (Rumunia) 5:04,56.
- 4) Sandru (Rumunia) 5:04,56.
- 5) Wójcik (Polska) 5:04,58.
- 6) Negoescu (Rumunia) 5:05,01.
- 7) Wrzesiński (Polska) 5:05,02.
- 8) Witke (Pol. Fr.) 5:05,03.
- 9) Clerc (Anglia) 5:05,04.
- 10) Olsen (Dania) 5:05,17.
- 11) Kapiak (Polska) 5:05,18.
- 12) Riegert (Francja) 5:05,55.
- 13) Chicomban (Rumunia) 5:05,55.
- 14) Locatelli (Włochy) 5:05,57.
- 15) Vaverca (Czechosł.) 5:05,58.
- 16) Clarke H. (Anglia) 5:06,04.
- 17) Gohri (Szwajcaria) 5:06,05.
- 18) Parker (Anglia) 5:05,06.
- 19) Alix (Francja) 5:07,05.
- 20) Napierała (Polska) 5:07,08.
- 21) Cuchelli (Włochy) 5:07,27.
- 22) Siemiński (Polska) 5:07,28.
- 23) Pukkinen (Finlandia) 5:12,31.
- 24) Salminen (Finl.) 5:12,34.
- 25) Sarti (Włochy) 5:13,36.
- 26) Nowoczek (Polska) 5:15,30.
- 27) Rzeźnicki (Polska) 5:16,38.
- 28) Norhadian (Rumunia) 5:16,40.
- 29) Puklicky (Czechosł.) 5:16,42.
- 30) Jones (Anglia) 5:18,14.

»Kolejarz« Gdańsk zdobywa cenny punkt

Wczoraj na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy „Kolejarzem” — Przemysł, a „Kolejarzem” — Gdańsk.

Wynik brzmiał 1:1 (1:1). Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Kolejarz” — Przemysł: Skarbek, Martini, Prachowski, Pielański, Dutko, Gnot, Rabej, Drzewiński, Ochalski, Mielniczak, Głowacz. „Kolejarz” — Gdańsk: Suwała, Mikołajewski, Machałak, Grabowski, Korinth, Katulski, Kobylański, Duraj, Falow, Pilerski, Stawski.

Grę rozpoczynał gospodarze, narzucając z miejsca ostre tempo. Drużyna przemysłańskich przecho-

dział do defensywy. Obłożenie ich bramki trwa 15 minut. W następnym okresie gry goście otrząsają się z przewagi gospodarzy, zdobywając się na coraz częstsze wypadki pod bramkę przeciwnika. W 24 minucie dobrze usposobiony w tym dniu Pielański pięknym strzałem z 25 metrów zmusa bramkarza gości do kapitulacji. W następnych 10 minutach „Kolejarz” — Gdańsk przeprowadza kilka ładnych akcji, gdzie prym wodzi szybki i ofiarny lewo skrzydłowy Kobylański, jednakże bramkarz przemysłańskich kłwiąc liczne strzały napadu gospodarzy. W 38 minucie Mielniczak pięknym przebojem „ogrywa” obrońcę Mikołajewskiego i silnym strzałem z 15 metrów wyrównuje wynik. Po przerwie gdańszczanie mają tak silną przewagę, że przez 45 minut nie schodzą z boiska przeciwnika. Jednakże broniący z wielkim szczęściem bramkarz gości wylapuje wszystkie strzały.

- #### Klasyfikacja drużynowa
- 1) Rumunia 15:14,54.
 - 2) Polska 15:15,18.
 - 3) Anglia 15:17,14.
 - 4) Włochy 15:17,44.
 - 5) Francja 15:17,35.

- #### Klasyfikacja zespołowa
- 1) Rumunia 96:11,03.
 - 2) Włochy 96:16,24.
 - 3) Polska 96:23,16.
 - 4) Anglia 96:48,23.
 - 5) Francja 96:56,53.

Decydująca ucieczka

Piaszczysta, pełna kurzu droga nie sprzyja rozwinięciu szybkiego tempa. Zawodnicy mają szereg defektów. Na ósmym kilometrze następuje ucieczka czterech zawodników, która zadecydowała o przebiegu całego etapu. Inicjuje ją Francuz Alix — bezspornie najlepszy kolarz w tym etapie (miał trzy defekty na trasie i zawsze dochodził czoła). Z Francuzem są: Rumun Negoescu, Duńczyk Ammentorp i Polak Wójcik. Nasz wół prasowy, jadący z tyłu, co chwila miażdżony, który wyścignął się w długi wąż na przestrzeni pięciu kilometrów.

Z drużyny narodowej zostają Sałga i Wegleńda. Ten ostatni po wypadku w Gdańsku jedzie z wysiłkiem w kolanie i tylko bohaterki wysiłku i kolosalna ambicja, dopingują go do kontynuowania wyścigu. Czwórka uciekinierów zyskuje około 3 minuty przewagi, wyprzedzając pozostałą grupę o półtora kilometra.

Pierwszy lotny finisz znajduje się w odległości 39 km. od Bydgoszczy w Inowrocławiu. Pierwszy tam jest Francuz Alix, a za nim jak cień Polak Wójcik. Chwilę po finiszu Francuz przebiega gumę i w czołówce pozostaje tylko trójka Negoescu, Ammentorp i Wójcik. Na 41 km. Idący w drugiej grupie lider wyścigu Niculescu, korzystając z dużego wzniesienia, urywa się od swojej grupy i jak szalony rzuca się w pogoń.

Polacy nie próżnują

Czołówka w dwie godziny przejechała 62 km. Po dwadzieści dwóch km. szalonej pogoni Niculescu dochodzi trójka uciekinierów, a parę kilometrów dalej do prowadzącej czwórki kolarzy, dojeżdżają Rumun Sandru i przyszedł zwycięzca etapu Włoch Spalazzi. Tymczasem druga grupa

Migawki z trasy

Do późnego wieczoru „specie” kolarstwa rozmyślał w Bydgoszczy nad przyczyną porażki w V etapie. Opinia była zgodna. Nie należało w żadnym wypadku rozgrywać wyścigu „na siłę”. Kontencyjnym było taktycznie „rozgrzyć” przeciwnika. A dobrą taktyką nie była ucieczka 30 km. za startem, ale dopiero 100 km. dalej. Uczynili to Rumuni z Niculescu na czele i wyścig wygrali.

Obok złych stron w zespole polskim (wspomniana wyżej taktyka) widoczne były również dobre momenty. Do nich należy współpraca drużyny. Na każdym kroku mamy tego przykład: Wójcik na przebieganiu. Natychmiast podjeżdża do niego Kapiak i oddaje mu swoje koło. Któryś z zawodników przeżywa „chwile słabości” a już przy nim zostaje anioł — stróż, który pomaga mu dojść do czoła. To jest ta lepsza strona medalu. Drużyny Narodowej.

Do młodszych zawodników, biorących udział w wyścigu, zaliczyć należy Budkiewicza z gnieźnieńskiego „Kolejarza”.

W Gdańsku przybył on na stadion ostatni. Nie zapomniano jednak o nim przy rozdawaniu nagród i otrzymał on piękny neseser. Do nagrody tej dołączony był wierszyk: „Chociaż byłeś ostatni, przecież cię kochamy, sercem, masłem i jajkiem chętnie cię witamy”.

Tajemnica powodzenia Rzeźnickiego w pierwszym etapie i drugim lotnym finiszu na V etapie, została szybko wyjaśniona. Zaraz za Tczewem uirzeliśmy stojącą na szosie... zoną Rzeźnickiego, która od Sopot

towarzyszyła mężowi w samochodzie. Jeżeli to ma być dopięciem, to możeby tak zorganizować wycieczkę dla żon kolarzy? Czy wówczas nasi zawodnicy zaczęliby wygrywać?

Na trasie V etapu z Gdańska do Bydgoszczy wyczołgał się z wyścigu na skutek dolegliwości żołądkowych, kolarz włoski Bossi. Zdobył on sobie w krótkim czasie dużą popularność wśród Polaków, gdyż jest bardzo wesołego usposobienia i zna wiele słów polskich. Bossi ma żonę Polkę, którą poznał w czasie okupacji w Katowicach i wywiózł do słonecznej Italii. Bossi uważa Polskę za swą drugą ojczyznę i bardzo się ucieszył, gdy się dowiedział, że ma tsartować w „Tour de Pologne”.

Miasteczko Gniew „znokautowało” wszystkie inne miejscowości imponującym rozmachem organizacyjnym. Chociaż wyścig nie przechodził przez samo miasteczko, ale tylko przez pobliską szosę, to jednak mieszkańcy Gniewu postawili na swym terenie 6 bram triumfalnych. Ambicją gniewnian z burmistrzem ob. Organizacja na czele było ponadto, żeby zawodnikom nie przytrafił się na ich terenie żaden defekt.

W tym celu całe miasto już od 5 rano brało udział w generalnym sprzątnięciu szosy. Efekt był znakomity. Na przestrzeni paru kilometrów obok Gniewu nie było ani jednej „gumy”.

Uczestnicy wyścigu nie mogą narzekać na brak „kapieli”. W każdej miejscowości straż pożarna puszcza sikawkę na drogę, stwarzając z góry sztuczny deszcz.

Zawodnikom to często pomaga, ale sędziowie, dziennikarze i inne osoby towarzyszące — zmoczone są do suchej nitki, bardzo często zlorzeczają i do tego w paru językach.

Łącznikiem na motocyklu jest znakomity ongiś kolarz — reprezentant drużyny narodowej z okresu przedwojennego Korsak - Zaleski. Jeździ on obecnie na motocyklu i doręcza w czasie jazdy prasie wiadomości z trasy. Również i na tym etapie Korsak - Zaleski przy podawaniu wiadomości, kto był pierwszym na lotnym finiszu w Gnieźnie, obrzucony został kwiatami przez uroczą mieszkaniczkę tego miasta. Odwrócił się on z uśmiechem do nas, mówiąc: „Raz mnie tak „zaprawili” bukietem w drodze, że spadłem z motoru”.

W samochodzie prasowym toczy się przez cały czas wyścigu ożywiona dyskusja na temat kto wygra. Przy tej okazji jeden z korespondentów warszawskich odezwał się:

— Gdyby tak zmienił nieco trasę i powtórzył etap kocich łbów z Torunia do Łodzi, to Polacy na pewno by pierwsi przyjechali do Warszawy.

Kolarz Rzeźnicki, mimo zajęcia na etapie szóstym dalszego miejsca (po drodze miał dwa defekty) cieszył się w Poznaniu dużą popularnością.

Zapytany przez nas o szanse Drużyny Narodowej odpowiedział: „Szalony upał sprzyja południowcom. Rumuni, Włosi i Francuzi z południa jadą w tych warunkach znakomicie. My prosimy o deszcz”.

Aleksander Skotnicki

Dąbrowski triumfuje w II Ogólnopolskich zawodach motocyklowych

Wobec 10.000 publiczności rozegrane zostały II Ogólnopolskie Zawody Motocyklowe na torze trawiasym w Sopocie. Na starcie zgromadzonych było 30 zawodników z Dąbrowskim Jerzym na czele.

W kategorii 350 cm 10 okrążeń toru (około 20 km) startowało 8 zawodników. 1 miejsce zajął Klasa na NSU 350 „Związkowiec” Gdańsk w czasie 14 min. 44,5 sek. 2-gim był Wikaryjczyk z klubu SSM Gdynia na maszynie DKW 250 cm wyścigowej w czasie 15 min. 10,7. Jako 3-ci Kamrowski „Związkowiec” Gdańsk na NSU 350 cm w czasie 17:56,1.

Polonia (W) - Lechia 5:1 (0:1)

WARSZAWA. (PAP). — W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi, stołeczna „Polonia” pokonała „Lechię” (Gdańsk) 5:1 (0:1), zdobywając bramki przez: Popiołka A. — 2, Jaznickiego Swiczarza i Szularza. Honorową bramkę dla gości strzelił Kokot I. Sędziował Krumholz. Widzów około 15.000.

Inne wyniki ligowe:

- Chorzów Ruch — Warta 3:0
- Kraków Cracovia — Polonia (Bytom) 1:0
- Łódź ŁKS — AKS 1:1

W kategorii maszyn 350 cm tym samym dystansie wygrał Antkowiak „Stal” Poznań w czasie 15,2; drugim był Kowalski „Gwardia” Gdynia w czasie 16:10,3. Jako 3 przybył Franskiewicz „Lechia” Poznań w czasie 16:25,7.

W kategorii maszyn ponad 350 cm triumfował bezkonkurencyjnym świetnie jadący Dąbrowski z PZM „Ogniwu” Warszawa w doskonałym czasie 13 min. 25 sek. 2-gim był Czerniak „Lechia” Poznań na maszynie „Velloce” 500 cm w czasie 15 min. 30 sek. 3-ci Ganpe „Związkowiec” Gdańsk na NSU 350 cm.

W kategorii maszyn do 130 cm na 5 okrążeń toru (10 km) wygrał Stefański „Lechia” Poznań w czasie 8 min. 11,5. 2-gim był Koziorowski „Unia” Poznań w czasie 8 min. 29,9. 3-cim był Stachewicz „Gwardia” Gdynia w czasie 8 min. 33,3.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem finał z wyrównaniem (handicap) przyniósł sukces najlepszemu motocykliście dzisiejszych zawodów Dąbrowskiemu, który przejechał trasę 20 km w czasie 14 min. 17 sekund. Jako drugi przybył na metę zawodnik gdańskiego „Związkowca” Klasa w czasie 14 min. 45 sek. Trzecim był Ganpe „Związkowiec” Gdańsk w czasie 15 min. 10 sek.

»Astrobolid wystartował«



Minęło kilka dni. Miasto, choć bersilne po odcięciu prądu, nie kapitulowało. Krupka zaniepokoił się poważnie o przyjazdów, zdanych na łaskę i niełaskę 15 Sędziów.
— Słuchaj — mówił do Astrid — musisz dostać się do miasta, za wszelką cenę. Ale jak?



— Przecież możesz to uczynić z łatwością. Czyżbyś zapomniał o latającej maszynie, dzięki której zdobyliśmy elektrownię...
Zbliżył się do maszyny. Agapit sprawdził motory; nie były uszkodzone.
— Polece, a ty czuwal, aby w szeregach oblegających nie wkrađło się zniechęce-



Najsędziwszy z Sędziwych obserwował okolicę z wieży reflektorów. Dojrzał wnet maszynę latającą i odgadł zamiaty lotnika. Z szatańskim grymasem na ustach schwytał promienie słoneczne w ogromną soczewkę i wystąpił na spotkanie maszyn, która krawiała nad placem miejskim.



Agapit uczył, że ogarnia go silny blask i gorąco. Kadlub maszyny momentalnie stanął w płomieniach. Stery przestały działać. Marsjański samolot poderwał się pionowo w górę, wywinął koźła i spadł z oszałamiającą szybkością, wprost na obelisk, stojący na placu.

(Ciąg dalszy Jutro).